ROK XI — WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1936 — № 4 (29)

# ŻYCIE WETERYNARYJNE

KWARTALNY ORGAN ZRZESZENIA LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

## SZARE DZISIAJ...

Chyba odziedziczone w spadku po pokoleniach wychowanych w atmosferze czasów niewoli — ciążą nad współczesnym życiem polskim większe i mniejsze wady, które kładą się długim, przykrym cieniem na naszą obecną rzeczywistość. Nasuwają się poważne obawy, że nawet to pokolenie, które przyjdzie po nas nie usunie łatwo piętna tych wad, nie wyzwoli się z pod ich ciężaru bez walki i będzie musiało zmagać się z nimi na drodze, jaką przebywa naród przy osiąganiu co raz to wyższych, wznioślejszych wartości.

Jedną z szeregu tych wad, chyba najbardziej przykrą, stanowi wielokrotnie przez szeregi działaczy podkreślany, a przez całą prasę polską wszelkich odłamów i odcieni—wytykany z racji tych, czy innych przejawów naszego życia społecznego, politycznego, etc. ujawniany przez społeczeństwo „kompleks mniejszej wartościowości"—poczucie niższości, stopniowane niejednokrotnie w sposób nieomal humorystyczny. Ujawnia się ono zarówno u jednostek, jak też całych odłamów społeczeństwa, warstw, klas, a nawet poszczególnych zawodów.

Jednakowoż, w żadnym chyba z zawodów nie jest ono tak silnie wyrażone, tak spotęgowane, jak w naszym. Skutki, jakie pociąga to za sobą stają się z dnia na dzień co raz to widoczniejsze, a nie zanosi się dotąd, by stan taki miał uledz poprawie w przyszłości najbliższej, choć z istnienia tego stanu zdają sobie sprawę zarówno jednostki zajmujące w zawodzie czołowe stanowiska, jak również i zamknięci w zapadłych partykularzach, pędzący swój żywot w trudach jednakiej przez lata—pracy — szeregowi lekarze weterynaryjni.

Trudno zastanawiać się tutaj nad genezą wspomnianego zjawiska, bawić w historiozofię tego, co w imię dobra zawodu powinno być jak najprędzej usunięte i wymazane z jego psychiki nie można jednak całkiem pominąć milczeniem konsekwencyj, jakie ono za sobą pociąga. Choć bowiem dla nas wszystkich jest jasne, że nasze stanowisko w społeczeństwie, traktując sprawę jak najbardziej obiektywnie, bez parafiańskiej zarozumiałości, bez zawodowej megalomanii — jest niewątpliwie równie ważne, jak stanowisko lekarza, adwokata, rejenta, czy inżyniera, to jednak— jako zawód — wleczemy się daleko w tyle za innymi, nie wywalczamy dla siebie należnego nam miejsca i nasze „miejsca pierwsze" są w gruncie rzeczy poślednimi wśród szeregów przedstawicieli innych wolnych zawodów. Fakty ostatnich paru lat zdają się dowodzić nawet, że zawód miast dalszego rozwoju ulega zjawisku regresji, rozwijając się wprawdzie liczebnie, jednocześnie słabnie, zatraca zdolność trwałej, żywotnej ekspansji, cofa się, czy może zostaje wyparty z miejsc, które już zdobył. Miast nabierać w pełne piersi tchu do walki o właściwe sobie miejsce, spychany w dół przez pozornie niepokonane okoliczności — zaczyna ujawniać dziwny marazm. Niewątpliwą przyczyną tego jest właśnie owo poczucie niższości, które gnębi nas stale i z góry przesądza o wynikach w potykaniu się czy to z brakiem należytego zrozumienia w społeczeństwie, ba... nawet wśród miarodajnych władz, czy to z nieprzychylnością, z jaką odnoszą się dotychczas wskutek nieuświadomienia—masy—do działalności lekarza wet. na wielu odcinkach jego pracy, czy to z konkurencją innych zawodów. Zdaje się, że jedynym hasłem tych, na których obowiązek nieulegania naciskowi okoliczności, przypadkowym „racjom stanu" spoczywa — jest składanie broni bez walki, bez oporu — w myśl przekonania, że w walce musimy uledz, ustąpić, bo jesteśmy słabi, a ktoś tam, czyje interesy zazębiają się z naszymi—jest mocniejszy. Przecież zawsze można dorobić ważką pseudoteorię w celu umotywowania postępowania wobec faktów, które bezpośrednio nas dotycząc—dzieją się bez naszego udziału, zawsze można jakiś czas owe fakty wymijać, zawsze można stanąć na stanowisku, że chwila odpowiednia do zaakcentowania właściwego stanowiska zawodu przez rzucenie na szalę autorytetu jednomyślnego protestu wobec krzywd spotykających zawód co raz częściej—jeszcze nie nadeszła. Czyż trzeba przypominać owe fakty? Czy trzeba wspominać o tym, że skasowany został departament

weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa, co dla zawodu po krótkotrwałej, przemijającej korzyści, raczej będącej sprawą przypadku, stało się wkrótce niepowetowaną dlań stratą przez pozbawienie części powagi, należytej reprezentacji i właściwej obrony interesów, które nie schodzą przecie nigdy z linii dążenia ku dobru powszechnemu i zawsze zostają mu podporządkowane? Czy trzeba tu mówić o oddaniu prawie bez walki stanowisk dyrektorów rzeźni „w ręce ludzi przypadkowych, którzy za społeczne pieniądze nabierają doświadczenia, jak nigdy nie być dobrymi dyrektorami rzeźni”, jak pisał jeden z kolegów na łamach „Życia Weterynaryjnego”? A nawet fakt, że przy okazji ostatnich wyborów do parlamentu nie wszedł doń ani jeden z lekarzy weterynaryjnych, kto wie, czy nie z tej przyczyny, że wśród kolegiów wyborczych lekarzy, adwokatów, ba... nawet nielicznych w porównaniu z liczebnością naszego zawodu — rejentów — zabrakło jednak kolegium lekarsko-weterynaryjnego, gdyż nie było komu o nie się upomnąć, nie jest dostatecznie rażący? Gdybyśmy uparli się — moglibyśmy mieć wpływ na sprawy, którym słnżymy na równi z innymi. Nie jesteśmy bynajmniej gorsi od innych, a autorytet zawodu wymagał w każdej ze wspomnianych tu spraw zajęcia mocnego, zdecydowanego stanowiska i... odwagi. Otóż brak tej odwagi, obok poczucia mniejszej wartościowości, stanowi drugą przyczynę, która sprawia, że co raz to mniej liczą się z nami ci, dla których nasza współpraca, nasz współudział w rozwiązywaniu tych zadań do jakich nas upoważnia nasze przygotowanie zawodowe — są nieodzowne.

Jeżeli straty poniesione przez zawód są wynikiem zaniedbania czynników nim kierujących—tym gorzej dla nas i tym gorzej o nas to świadczy. Raczej należy jednak przypuszczać, że czynnikom tym w chwilach szczególnie ciężkich, acz decydujących zbrakło odwagi, by po wyczerpaniu rzeczowych argumentów, przekonywań, próśb—uderzyć w głos protestu, który byłby jednocześnie świadectwem naszego uświadamiania sobie zadań i świadectwem nieuchylania się od odpowiedzialności przed przyszłością za skutki spraw załatwianych wbrew naszej opinii. Niestety, nikt u nas nie zdobył się dotychczas na takie zaakcentowanie stanowiska zawodu w którejkolwiek z ważnych dlań spraw, jak to uczynił prof. Michałowicz, wygłaszając przemówienie skierowane do Ministra Opieki Społecznej, „W chwili obecnej, prosimy jedynie, by w Polsce współczesnej traktowano lekarzy tylko na równi

z końmi, z „końskiego“, że tak powiem punktu widzenia“. A dalej „Prosimy o jedno, o takie same traktowanie nas lekarzy przy omawianiu spraw lekarskich, jak się traktuje pracowników przemysłu włókienniczego i metalowego przy omawianiu zagadnień włókiennictwa i przemysłu metalowego“ (Dziennik Urzędowy Izb. Lekarskich 1935 r. Nr 12). Tego rodzaju lub podobna „bazceremonialność“ porównań, wobec członka Rządu zawsze staje się niewątpliwie niezwykłą, niecodzienną, ale z drugiej strony, widać mogą zdarzać się okoliczności, w których nie czyniąc zasady z postępowania, robiącego wrażenie „trop brusque“ — zachodzi potrzeba uderzenia w mocniejszy akcent.

Aby przemawiać w taki sposób, stanowczy, ostry, a jednocześnie prawdziwy i nabrzmiały głęboko przeżywaną treścią, prócz posiadania pewności oparcia moralnego o cały zawód, który raz zająwszy słuszne stanowisko w jakiejś sprawie upoważnia swego przedstawiciela do wyczerpania wszelkich możliwych środków — trzeba mieć również odwagę cywilną i poprzeć jej wymowę nawet osobistą odpowiedzialnością.

Na wszystkich szczeblach organizacji zawodowej, poczynając od jednostek, dają się postrzegać cechy, stanowiące o psychicznej postawie całości, o jej zdrowiu — koniecznym atrybucie osiągania należytych wyników przy realizowaniu jakichkolwiek zamierzeń na szerszą skalę. Nigdy jednak bardziej jaskrawo niż w dobie obecnej nie uwydatniały się wszelkie przywary i nie uwydatniał się wywołany przez nie brak koordynacji wysiłków ku zapewnieniu zawodowi lekarza wet. właściwego miejsca wśród krzyżujących się interesów różnych zawodów. Zepewne wpływ niekorzystny wywarł tutaj długotrwały kryzys ekonomiczny, który rozniecił drzemiące iskry pewnych przywar i pozwolił im się rozrosnąć wśród nieustannej, ciężkiej walki, jaką toczy lekarz weterynaryjny o minimum bytowania, o chleb powszedni; podporządkował niemal wszelkie środki temu głównemu celowi indywidualnemu; niejako dał im prawo obywatelstwa. Nie należy przeto dziwić się, że w warunkach ciężkiej pracy, przeważnie licho wynagradzanej — szerzy się wśród lekarzy wet. obojętność pesymizm, brak żywszego zainteresowania sprawami zawodu i wogóle zjawiskami, które przewalają się lawinowo obok niego. W takich warunkach, jak dzisiejsze, przy ranach zadanych przez kryzys, przy rozbiciu społeczeństwa, przy wzajemnej nieufności— tym bujniej krzewią się chwasty wad. Zbyt groźne stanowią one

jednak memento dla przyszłości, by już dzisiaj nie należało z nimi walczyć, tym więcej, że jedne z nich rodzą drugie i stają się źródłem innych negatywnych objawów.

Wspomniany już brak odwagi i będące skutkiem tego właściwości postępowania decydują o stosunku lekarza wet. do bezpośredniego przełożonego, starosty, inspektora wojewódzkiego, burmistrza, do kolegi równego stanowiskiem, do władz najwyższych w zawodzie. Szczególne przejaskrawienie dowodów czci względem zwierzchników, bynajmniej nierzadko dające się obserwować — kładzie na stosunkach w zawodziee piętno swoiste, niemiłe. Gdybyż to jeszcze był rzeczywisty, a nie sztucznie przyobleczony w obłudny grymas bezwzględnego oddania — szacunek podwładnego, zaakcentowany tam, gdzie jest konieczne dla tym większego podkreślenia ładu wewnątrz zawodu — byłoby to rzeczą zasługującą na uznanie.. Jeżeli spojrzy się okiem obserwatora na zjazdy, liczniejsze zebrania oddziałów Zrzeszenia itp. to daje się zauważyć sporadycznie zbyteczne podkreślanie różnic w wysokości stanowiska własnego w stosunku do stanowiska jednostek eksponowanych bynajmniej jednak nie przez niezachwiane uwydatnienie poglądów na pewne sprawy, ale właśnie przez śmieszną nieraz lojalność, pośpieszne uzgadnianie swej opinii natychmiast po przemówieniu zwierzchnika, a nawet pod karcącym spojrzeniem zwierzchnika cofanie się z linii uprzednio w danej sprawie zajętej. Albo czyż zasługuje na zaufanie ta podejrzena jednomyślność z jaką wynoszeni są na stanowiska prezesów oddziałów inspektorowie wojewódzcy? Czy i tu nie kieruje większością wyborców pragnienie podkreślenia swej czołobitności? Może nie jest tak zawsze, ale coraz częściej staje się to zasadą.

W samym toku obrad przeziera, szczególnie w dyskusji nad zagadnieniami ustawodawczymi — czcza jałowość, gdyż wszelka, bodaj najbardziej nawet łagodna krytyka poczynań wszczętych w tej mierze przez władze zwierzchnie obecnie jest niemal wyłączona. Nikt nic nie krytykuje, ani ustnie — na zebraniach, ani na łamach czasopism zawodowych, obawiając się, widać, słusznie, czy niesłusznie następstw ujawnienia różnicy własnego poglądu w stosunku do oficjalnej interpretacji. Zdawaćby się mogło, że ustawodawstwo nasze jest najlepszym w świecie, że potrzeby określania nowych norm, regulujących drogi postępowania lekakarza weterynaryjnego w zależności od faktów wyłanianych przy pracy w terenie i nieustannym kontakcie z rzeczywistością — nie

istnieją, że życie lekarza weterynaryjnego ściele się po różach, że między naczelnymi władzami a ostatnim najpodrzędniejszym kółeczkiem w aparacie weterynaryjnym istnieje przedziwnie zgrana koordynacja. Nie pomawiam władz zwierzchnich o brak odwagi poddania projektów zarządzeń rzeczowej krytyce tych, którzy będą musieli wykonywać je na właściwych szczeblach drabiny administracyjnej—w terenie. Projekty jednak ustaw montowane są w cieniu gabinetów, a później, po wprowadzeniu w życie okazuje się, że nie wszystko, co zostało w nich uwzględnione da się w życiu przeprowadzić, zastosować, wykonać, że trzeba coś zeraz nowelizować, uzupełniać.

Z drugiej strony — na czołowych stanowiskach w zawodzie niezbędna jest właściwość umiejętnej oceny głosów krytycznych, których argumentów nie można traktować jako personalnie kierowanej zniewagi, lecz uważać za materiał podlegający rozważeniu acz może niezawsze dający się wykorzystać,

Krytyka w płaszczyźnie współpracy wszystkich lekarzy wet., w atmosferze wzajemnego zaufania jest zjawiskiem cennym. U nas nic się nie krytykuje tylko omawia delikatnie i jeśli porównać te długie i liczne artykuły krytyczne, w jakie obfitują łamy fachowych czasopism niemieckich ukazujących się z racji tych czy innych ustaw—to różnica na naszą niekorzyść rzuca się w oczy bardzo wyraźnie, pomimo, że stopień naszego przygotowania, dojrzałość zawodowa, tradycje polemiczne nie są bynajmniej gorsze. Owszem, i u nas krytykuje się ustawodawstwo weterynaryjne, ale czynią to laicy w czasopismach niefachowych i przeważnie w sposób nieprzychylny dla lekarza weterynaryjnego. My, zainteresowani owijamy się w płaszcz „wyniosłego” milczenia.

Trzeba otrząsnąć się z tego wszystkiego, co powstrzymuje nasz zawód na drodze rozwoju, zapoczątkowanego w zaraniu naszego niepodległego życia wysiłkiem całego stanu pod przewodem ofiarnych, pełnych poświęcenia jednostek. Przede wszystkim potrzeba odwagi, odwagi spojrzenia w samego siebie i dokonania rachunku sumienia. Orisson Swett-Marden powiada: „Największe czyny w świecie dokonane zostały za pomocą odwagi, a największe zwycięstwa zrodziły się z porażek”. *S. S.*

---

# O SOLIDARNOŚĆ ZAWODU.

Dobrze wychowane społeczeństwa składają się z ludzi, rozumiejących, że interes osobisty i własne ambicje należy stawiać na dalszym planie niż interes społeczny. Silne indywidualności, jednostki uzdolnione są o tyle pożyteczne dla społeczeństwa, o ile potrafią się podporządkować interesowi społecznemu. Jednostka najszczodrzej obdarzona talentami, o ile patrzy na wszystkie sprawy z punktu widzenia własnego interesu, lub własnych wygórowanych ambicyj staje się szkodliwą dla społeczności.

Wybujały indywidualizm był i jest przekleństwem naszego społeczeństwa, rodząc tak rozpowszechnione warcholstwo.

Każde stowarzyszenie w Polsce jest jakby małym społeczeństwem, w którym znajdujemy odbicie wszystkich wad i zalet narodowych. Niestety musimy sobie powiedzieć, że Polacy są narodem o małej dyscyplinie, a posiadają zawsze nadmiar ludzi o wybujałych ambicjach, zwykle niewspółmiernych do ich uzdolnień. Zawód nasz jest trudnym do zorganizowania, już chociażby ze względu na rozrzucenie większości swych członków po małych miastach, a nawet wsiach Rzeczypospolitej, co utrudnia spójnię wzajemną i wymianę myśli. Poza tym prowincja wpływa usypiająco na zagrzebanego w jej życiu człowieka, w kole codziennych trosk i trudu zdobywania przeważnie lichego zarobku.

Z wielkim trudem udało się, z kilku stowarzyszeń lekarsko-weterynaryjnych, stworzyć Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, gromadząc pod jeden sztandar zawodowy, ludzi o różnym wychowaniu i poglądach. Zorganizowanie i silne ugruntowanie Zrzeszenia będzie jednym z czynów, w dążeniu do unifikacji Państwa przez zatarcie śladów antagonizmów dzielnicowych.

Przybywający na Walne Zjazdy koledzy zwykle słabo się orientują w całości życia naszej organizacji, a większość nie zna nawet z nazwiska, zgłoszonych kandydatów do Zarządu Głównego.

Przy takim stanie rzeczy wszelka akcja warcholska, burzycielska może liczyć na powodzenie, tembardziej o ile Zarząd Główny uprzednio urzędujący nie zdołał zdobyć zaufania przez jakieś szczęśliwe, a popularne posunięcia.

Niema Zarządu, którego by nie można skrytykować i jest to nawet pożądane, ale należy pamiętać, że niema Zarządu, który by jakichś pożytecznych posunięć i prac nie dokonał. Krytyka

zebranych powinna dać realne wskazówki nowemu Zarządowi czego żąda ogół, jakie sprawy palące dla zawodu nie zostały załatwione, a jakie zostały nie po myśli ogólnej opinii. Jednostka pożyteczna i społecznie wyrobiona nie powie tylko, że coś zostało źle załatwione, ale jednocześnie powie: należało to załatwić w ten i w ten sposób. Zdrowa krytyka, pozbawiona akcentów osobistych jest podstawą działalności każdego ciała zbiorowego. Każdy lekarz weterynaryjny musi podchodzić do rozwiązywania zagadnień zawodowych nie od strony dogodności dla niego takiego, a nie innego ich rozwiązania, a od strony dobra całego zawodu i wszystkich, pracujących w nim kolegów.

Nie wolno w pracy społeczno-zawodowej kierować się sympatiami i antypatiami osobistymi, a musimy spojrzeć na przeciwnika obiektywnie, oceniając jego przydatność dla stowarzyszenia. Zawód nasz znalazł się w warunkach ciężkich, które zmuszają go do upartej walki o stanowisko w społeczeństwie i o placówki zawodowe, wydzierane nam przez ludzi postronnych. Walka ta jest do wygrania, gdyż słuszność sprawy i dobro ogólne Rzeczypospolitej tego wymagają, ale każdy lekarz weterynaryjny musi solidarnie i zgodnie stanąć w szeregu, w zrozumieniu odpowiedzialności nie tylko wobec całej naszej korporacji zawodowej, a nawet całego społeczeństwa.

Zdrajcą sprawy jest i ten szary lekarz weterynaryjny, który do fuszera, zgłaszającego się w jakiejś sprawie odsyła klijenta, wchodzącej w zakres zawodu, jak i ten, który zajmując wysokie stanowisko wyważa kolegę, z zajmowanej przez niego placówki, którą zawód w następstwie traci.

Lekarze weterynaryjni muszą zrozumieć, że kto chce wojnę prowadzić i wygrać musi mieć dobrych i odważnych dowódców, a w tym wypadku muszą oni być specjalnie obdarzeni odwagą cywilną.

Nawet najlepiej dobrany zespół przywódców zawodu musi się załamać, jeśli za nim murem nie stanie nasze społeczeństwo, kierując się zasadą: „niezależność myśli, przy solidarności czynu".

Koledzy biorący udział w Zjeździe Walnym winni pamiętać, że wybory Zarządu Głównego, są nie tylko wyborem reprezentacji zawodowej, ale także organu wykonawczego Zrzeszenia.

*Semper Idem.*

---

# Z ŻYCIA ZRZESZENIA

## Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Na zebraniach Zarządu w ostatnich dwóch miesiącach poza załatwianiem całego szeregu spraw bieżących zlecono specjalnej komisji rozpatrzenia projektów ustaw o uposażeniu pracowników samorządowych i czuwania nad wystąpieniem w odpowiedniej chwili w obronie interesów zainteresowanych kolegów. Komisja przygotowała plan akcji, która będzie aktualną, po uchwaleniu ustawy przez Sejm, a przed wydaniem przepisów wykonawczych. Na ostatnim przedświątecznym zebraniu Zarządu postanowiono zwołać Nadzwyczajny Walny Zjazd Zrzeszenia na dzień 4 kwietnia 1937 roku. Mając na uwadze, aby dopisała jaknajwiększa ilość uczestników, Zarząd stanął na stanowisku, że Zjazd winien się odbyć w geograficznym centrum Polski, podając pod rozwagę oddziałom wybór jednego z trzech następujących miast: Warszawa. Lublin, Brześć nad Bugiem.

---

## Z SĄDU HONOROWEGO

Wyrok Sądu Honorowego Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, mocą, którego pan Włoczewski Adam został zawieszony jako członek Zrzeszenia na lat trzy z prawem powrotu, o ile się w ciągu tego czasu zrehabilituje swym postępowaniem w życiu społecznym i zawodowym, został zatwierdzony przez XII Nadzwyczajną Sesję Rady Delegatów. W myśl statutu Rada Delegatów jest ostateczną instancją odwoławczą w tej sprawie.

Również został zatwierdzony przez Radę Delegatów wyrok Sądu Honorowego Zrzeszenia skreślający pana Dr. Józefa Krupińskiego z listy członków. W tej sprawie przysługuje panu Dr. Krupińskiemu prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

---

## KRONIKA ODDZIAŁÓW

### ODDZIAŁ BIAŁOSTOCKI

Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Oddziału w dn. 8 września 1936 r. został wybrany nowy Zarząd Oddziału — w składzie:

Dr. St. Świba — Prezes
M. Wilczyński — Sekretarz
A. Kusio — Sekretarz naukowy
H. Wojciechowski — Skarbnik.

### ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Lista kwot zdeklarowanych na cele L. O. P. P. (zakup jednego samolotu im. Zrzeszenia lekarzy wet. R. P.) przez członków Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia lekarzy wet. R. P. i niezrzeszonych lekarzy wet. zamieszkałych na terenie województwa krakowskiego:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Aleksander Tadeusz | 30,00 zł |
| 2, | Baster Władysław | 30,00 „ |
| 3, | Dr. Bełtowski Miecz. | 50,00 „ |
| 4. | Blidy Jan | 50,00 „ |
| 5. | Bochner Antonina | 30,00 „ |
| 6. | Burzyński Ludwik | 31,00 „ |
| 7. | Cisowski Władysław | 30,00 „ |
| 8. | Czubernat Jan | 50,00 „ |
| 9. | Dębowski Jan | 30,00 „ |
| 10. | Eichel Aleksander | 40,00 „ |
| 11. | Fabiański Henryk | 30,00 „ |
| 12. | Dr Finik Zdzisław | 30,00 „ |
| 13. | Dr Flek Stefan | 50,00 „ |
| 14. | Gąska Adam | 30,00 „ |
| 15. | Goldman Ignacy | 50,00 „ |
| 16. | Kpt. Gotfreyow Wład. | 30,00 „ |
| 17. | Gromczakiewicz Jan | 50,00 „ |
| 18. | Dr Guzek Władysław | 100,00 „ |
| 19. | Hatała Anatol | 30,00 „ |
| 20. | Jasiewicz Józef | 30.00 „ |
| 21. | Janowiec Andrzej | 30,00 „ |
| 22. | Janyk Bazyli | 30,00 „ |
| 23. | Jordan Michał | 30,00 „ |
| 24. | Józefczyk Edward | 30,00 „ |
| 25. | Kachnikiewicz Bron. | 30,00 „ |
| 26. | Kaczkowski Marek | 30.00 „ |
| 27. | Kapuściński Józef | 30,00 „ |
| 28. | Kosiński Marian | 30,00 „ |
| 29. | Kotlarski Jan | 30.00 „ |
| 30. | Kozłowski Władysław | 30,00 „ |
| 31. | Dr. Kruczek Józef | 50,00 „ |
| 32. | Kucharuk Włodzimierz | 30,00 „ |
| 33. | Kuchta Adam | 40,00 „ |
| 34. | Płk Dr Kucz Tadeusz | 50,00 „ |
| 35. | Dr Lang Henryk | 30,00 „ |
| 36. | Leider Józef | 30,00 „ |
| 37. | Liebeskind Artur | 50,00 „ |
| 38. | Lien Maurycy | 30,00 „ |
| 39. | Lewicki Włodzimierz | 20,00 „ |
| 40. | Łukowski Stanisław | 30,00 „ |
| 41. | Mjr Majer Antoni | 30,00 „ |
| 42. | Mazurkiewicz Stanisław | 30,00 „ |
| 43. | Molicki Gabriel | 50,00 „ |
| 44. | Dr Mulak Ludwik | 50,00 „ |
| 45. | Nowak Józef | 20,00 „ |
| 46. | Prof. Dr Nowak Juljan | 50,00 „ |
| 47. | Olbrycht Piotr | 5,00 „ |
| 48. | Olszewski Wacław | 30,00 „ |
| 49. | Ppłk. Pietruszka Stan. | 40.00 „ |
| 50. | Pitulej Piotr | 10,00 „ |
| 51. | Przybyło Bronisław | 30,00 „ |
| 52. | Röhrenschef Ludwik | 15,00 „ |
| 53. | Ross Bolesław | 30.00 „ |
| 54. | Samosiej Roman | 20,00 „ |
| 55. | Schlesinger Leon | 30.00 „ |
| 56. | Schwager Gotthold | 30,00 „ |
| 57. | Dr Smoliński Stan. | 100,00 „ |
| 58. | Dr Sredniawa Edw. | 30,00 „ |
| 59. | Stefan Jan | 30,00 „ |
| 60. | Stręk Józef | 30,00 „ |
| 61. | Stuber Eugeniusz | 30,00 „ |
| 62. | Tesarz Stefan | 30,00 „ |
| 63. | Tuma Włodzimierz | 50,00 „ |
| 64. | Urbański Jan | 30,00 „ |
| 65. | Wanatowicz Franc. | 50,00 „ |
| 66. | Mjr Wygrzywalski Franciszek | 30,00 „ |
| 67. | Dr Wypychowski Edmund | 30.00 „ |
| 68. | Mjr Zawierucha Zygmunt | 40.00 „ |
| 69. | Zbroniec Antoni | 140,00 „ |
| 70. | Mosaniuk Tadeusz | |
| 71. | Chowaniec Stanisław | |
| | razem | 2571,00 zł |

ODDZIAŁ TARNOPOLSKI

Na rocznym Walnym Zebraniu w dniu 21 czerwca 1936 r., wybrany został nowy Zarząd Oddziału, który ukonstytułował się w następującym składzie:

Zarząd:

| | |
|---|---|
| Prezes | kol. Insp. Krauss Stanisław |
| Wiceprezes | „ Dubiel Eugeniusz |
| Skarbnik | „ Król Stefan |
| Sekretarz admin. | „ Reichert Mieczysław |
| Sekretarz nauk. | „ Spryszak Antoni. |

Zastępcy członków Zarządu:

Kol. Bubnicki Henryk
„ Gałecki Władysław
„ Sommerstein Karol

Komisja Rewizyjna

Kol. Dr Wigocki Ludwik
„ Engel Szymon
„ Golicz Władysław

Zastępcy Komisji Rewizyjnej:

Kol. Leszczyński Tomasz
„ Urzędowski Mieczysław

Sąd Honorowy:

Kol. Kurek Jan
„ Sękiewicz Józef
„ Sęk Tadeusz

Zastępcy Sądu Honorowego:

Kol. Górka Antoni
„ Kottlar Norbert

ODDZIAŁ WILEŃSKI

Na Walnym Zebraniu w dniu 2 maja 1936 r. dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie:

| | |
|---|---|
| Prezes | kol. Kojałłowicz Lucjan |
| Wiceprezes | „ Szczuka Stanisław |
| karbnik | „ Bobrowski Brunon |
| Sekretarz | „ Gliński Jan |

Komisja Rewizyjna:

| | |
|---|---|
| Przewodniczący: | kol. Łukasiewicz Karol |
| Członkowie: | „ Mutt Bolesław |
| | „ Rychwa Tadeusz |

Sąd Honorowy:

| | |
|---|---|
| Przewodniczący: | kol. Dr Dowgiałło Józef |
| Członkowie: | „ Nowicki Antoni |
| | „ Cieśliński Walerjan |

# DZIAŁ URZĘDOWY

Zgłoszeni nowi członkowie do ogłoszenia w „Życiu Weterynaryjnym"

ODDZIAŁ BIAŁOSTOCKI

1. Lang Józef
2. Zawłocki Henryk
3. Głowacki Mieczysław
4. Korduba Włodzimierz Jan,

ODDZIAŁ KIELECKI

1. Wacyk Włodzimierz
2. Goliszewski Kazimierz

ODDZIAŁ TARNOPOLSKI

1. Dr Faliński Seweryn
2. Kirchner Feliks
3. Soszyński Roman
4. Starosta Feliks
5. Stefanowicz Kazimierz.

ODDZIAŁ LUBELSKI

1. Małaszkiewicz.

---

## Z KASY POGRZEBOWEJ

RUCH CZŁONKÓW KASY POGRZEBOWEJ

a) Zmarł: Szczuka Stanisław dn. 16/XII.
b) Stan obecny członków — 280.
c) Premja pogrzebowa wynosi 1200 zł.

---

## Z SEKCJI POŚREDNICTWA PRACY

Do Sekcji wpłynęły zawiadomienia o wakujących stanowiskach:

1) Rejonowego lekarza weterynaryjnego przy Zarządzie Gminnym w Aleksandrii (pow. Równe). pensja 300 zł miesięcznie.

2) Rejonowego Lekarza weterynaryjnego przy Zarządzie Gminnym w Bubryniu (pow. Równe), pensja 250 zł miesięcznie.

3) Obwodowego lekarza weterynaryjnego w Andrzejewie (pow. Ostrów Mazowiecki), uposażenie 150 do 180 zł miesięcznie plus zwrot kosztów podróży w obrębie obwodu i ponadto diety w razie wyjazdów służbowych poza obwód urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa według VIII st. pł. funkcjonariuszów samorządowych.

4. Pan Jan Barthel de Weydenthal z maj. Bądkowo poczta Żabieniec pow, nieszawski zawiadamia, że Bądkowo uruchomiło miesięczne jarmarki które cieszą się powodzeniem. Osiedlenie się lekarza weterynaryjnego w Bądkowie byłoby chętnie widziane i mógł by on liczyć na utrzymanie się. Informacjami służy uprzejmie pan Barthel de Waydenthal, który doradza sprawę zbadać na miejscu.

## PRZYPOMNIENIE

Przypominamy Kolegom, że mocą uchwały Walnego Zjazdu w Krakowie, każdy członek obowiązany jest wpłacić, prócz 24 złotych rocznej składki 1 złoty na Fundusz Propagandowy. Zwracamy się z apelem do Kolegów o wpłacenie tych złotówek, gdyż przy całkowitym braku pieniędzy wszelka akcja Komisji Propagandowej uległa zahamowaniu.

---

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

## ZE SPÓŁDZIELNI „WETSAN"

W dniu 22 grudnia 1936 roku odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Spółdzielni. Przyjęto do wiadomości ustąpienie dotychczasowego Zarządu i Rady Nadzorczej. W toku dyskusji nad działalnością Spółdzielni Walne Zebranie uchwaliło polecić Radzie Nadzorczej opracowanie i przedstawienie projektu zmian statutu dla przeprowadzenia zmiany tytułu Spółdzielni i wynikających z tego innych zmian. W wyniku przeprowadzonych wyborów do Zarządu Spółdzielni zostali wybrani Koledzy: Braun Jan, Lenkiewicz Albin, Mackiewicz Antoni; do Rady Nadzorczej Koledzy: Dowgiałło Józef, Łabędź Maksymilian, Matuszewski Lucjan, Petrych Jan, Złotnicki Edward.

## ECHA GŁOŚNEGO PROCESU

W miesiącu listopadzie 1936 roku odbył się proces o zniesławienie pana Redaktora Prus-Wiśniewskiego znanego publicysty ekonomicznego z oskarżenia pana Jerzego Bułhaka Dyrektora Giełdy Mięsnej w Warszawie. Sąd uznał, że pan Prus-Wiśniewski w toku przewodu przeprowadził dowód prawdy i uznał go wolnym od winy i kary. Jako jeden ze świadków zeznawał emerytowany Dyrektor Rzeźni Warszawskich Kolega Paweł Schönborn, który zeznaniami swymi obciążył mocno Giełdę Mięsną i jej Dyrektora. W związku z pojawieniem się w dwóch pismach ataków pod adresem Kolegi Schönborna, nadesłał on do Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej pismo następującej treści:

Wielce Szanowny Kolego!

Uważam za swój obowiązek poinformować Was, że w czasopiśmie „Wiem wszystko" z dn. 6 grudnia rb., oraz w „Wieczorze Warszawskim" z dn. 9 grudnia rb., umieszczone zostały informacje, pomawiające mnie, jakobym w procesie prasowym z oskarżenia prywatnego Dyr. Giełdy Mięsnej Bułhaka przeciwko red. Prus-Wiśniewskiemu o zniesławienie, udzielił Sądowi fałszywych zeznań.

W związku z powyższym, zwróciłem się do p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym z prośbą o spowodowanie wyjaśnienia zarzutów i wyciągnięcia należnych konsekwencji, do wspomnianych zaś redakcji wystosowałem pisma, z żądaniem zamieszczenia odnośnych sprostowań. Niezależnie od tego sprawę o zniesławienie kieruję do Sądu.

Pozwalam sobie mniemać, iż nie potrzebuję zapewniać moich kolegów, że udzielone przezemnie Sądowi zeznania, odpowiadały w 100 procentach istotnemu stanowi rzeczy.

Łączę wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia *Paweł Schönborn*

Warszawa, dn. 11 grudnia 1336 r.

## Z POWODZI ROZPRAW SĄDOWYCH

W dniu 7 grudnia 1936 roku odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Warszawie przeciw panu Włodzimierzowi Włodzimierzowi Wiśniewskiemu redaktorowi odpowiedzialnemu tygodnika „Wiadomości Tygodniowe z Rynku Żywca i Mięsa" oskarżonemu o obrazę i zniesławienie w artykule „Do czasu dzban wodę nosi" redaktora odpowiedzialnego „Życia Weterynaryjnego" kolegę Jana Petrycha. Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu światków obrony, Sąd uznał p. Wiśniewskiego winnym obrazy i zniesławienia Kolegi Petrycha za co skazał go na karę łączną 2 miesięcy aresztu, 100 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

Wyznaczone na tenże dzień rozprawy z oskarżenia Zarządu Głównego i Kolegi Koskowskiego Anastazego nie odbyły się, gdyż obrona zażądała powołania dodatkowych świadków, do czego Sąd się przychylił.

## POŻYTECZNA BROSZURA

Ukazała się broszura zatytułowana „Zbiór przepisów o uboju zwierząt gospodarskich" w opracowaniu Antoniego Jabłonowskiego, Naczelnika Wydziału Min. Roln. i Ref. Roln. oraz Józefa Stryczniewicza Inspektora Weterynarii w tymże Ministerstwie, wydawnictwo to powinien nabyć każdy rzeźniany lekarz weterynaryjny, gdyż nowo wydana Ustawa Ubojowa i przepisy wykonawcze wiele nastręczają wątpliwości, które komentarze autorów broszury starają się rozjaśnić.

---

## OD REDAKCJI

Mocą uchwały Zarządu Głównego „Życie Weterynaryjne" od stycznia 1937 roku ma wychodzić jako miesięcznik.

Dla Redakcji zapełnienie łamów czasopisma treścią będzie zupełnie niemożliwe, jeśli ogół kolegów zachowa tak uparte milczenie jak dotąd, mimo stałych naszych apelów, zamieszczanych w każdym numerze. Redakcja prosi o materiały, na które winny się złożyć artykuły społeczne i fachowe, noszące charakter zbiorowy lub oryginalny.

Koledzy przemówcie w swoim organie!!!

KOMITET REDAKCYJNY:

REDATOR NACZELNY: *J. PETRYCH.*

CZŁONKOWIE KOMITETU:

*DR. K. MILLAK, A. MACKIEWICZ, M. PĘSKI, H. SKOCZYŃSKI i Z. USZYCKI.*

Adres Redakcji i Administracji: Zarząd Główny Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Chmielna 14 m. 8. tel. 526-88.
Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i poprawek w nadsyłanych artykułach.

Prenumerata roczna — 4 zł. Cena pojedynczego numeru — 1 zł
Kwartalny numer pisma członkom Zrz. Lek. Wet. R. P. rozsyłamy gratis.
Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; 1/2 strony — 35 zł.; 1/4 strony — 18 zł.
Ogłoszenia konkursów na posady lekarzy weteryn. liczymy 25% taniej.



Redaktor naczelny: *J. Petrych.* Wydawca: *Anastazy Koskowski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Zygmunt Uszycki.*

Druk. J. Jankowski i S-ka. Warszawa Zielna 20, tel. 519-77

# SPÓŁDZIELNIA „WETSAN”

## Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej

**Warszawa, Chmielna 14 m. 8. Tel. 526-88.**

posiada na składzie:

Surowice
Szczepionki.
Narzędzia weterynaryjne.
Stemple i datowniki.
Stemple «ubój rytualny».
Tusz do znakowania mięsa.
Dzienniki urzędowego badania po 200, 100 i 50 kart.
Dzienniki badania co do włośni.
Dzienniki rytualnego uboju po 200 i 100 kart.
Zestawienia roczne oraz świadectwa i druki niezbędne w pracy lek. wet. powiatowych, samorządowych i kierowników rzeźni.
Maski do uboju.
Materace do kładzenia przy uboju rytualnym.

**Wysyłkę uskutecznia się szybko za zaliczeniem pocztowem na zamówienie.**

**Popierajcie swoją spółdzielnię!**

